**Mariola Jarczykowa**

# Prawo autorskie w odniesieniu do zbiorów specjalnych - refleksje badacza literatury dawnej

Bibliotheca Nostra : śląski kwartalnik naukowy 3/3, 46-59

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

MARIOLA JARCZYKOWA
*Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego*
*Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*

# PRAWO AUTORSKIE W ODNIESIENIU DO ZBIORÓW SPECJALNYCH – REFLEKSJE BADACZA LITERATURY DAWNEJ

**W** zbiorach specjalnych wielu bibliotek przechowywane są obiekty będące zazwyczaj najcenniejszą częścią kolekcji, wśród nich należy wymienić przede wszystkim rękopisy i starodruki. Do niedawna korzystanie z unikatowych zbiorów było możliwe tylko poprzez wizytę w placówce przechowującej dany egzemplarz lub przez wypożyczenie mikrofilmu, który go utrwalał. Ostatnio, dzięki bibliotekom cyfrowym otwarły się inne możliwości badania dziedzictwa z ubiegłych stuleci, można bowiem w dowolnym miejscu, korzystając z repozytoriów bibliotek cyfrowych, przeglądać konkretne tytuły, porównywać egzemplarze, analizować rękopisy. Utwory z ubiegłych stuleci nie są już objęte ograniczeniami wynikającymi z przestrzegania praw majątkowych, nie trzeba się więc starać o pozwolenie spadkobierców ani wydawców publikacji. Obowiązuje jednak nieograniczona w czasie ochrona praw osobistych, których respektowanie powinno być nadzorowane przez badaczy i tekstologów, aby uszanować nierozerwalną więź autora z jego dziełem.

Zbiory specjalne stwarzają zarówno opracowującym, jak i korzystającym z tych przekazów problemy, wynikające z innego postrzegania praw własności intelektualnej w dawnych wiekach. Przede wszystkim kłopoty polegają na trudnościach z ustalaniem autorstwa, innym rozumieniu plagiatu i odmiennym postrzeganiu poszanowania nienaruszalności formy i treści przekazów. Warto w tym miejscu przypomnieć te zasadnicze różnice i jako egzemplifikację przywołać kilka przykładów.

Wiele tekstów staropolskich funkcjonowało anonimowo, druki mogące znaleźć się na indeksach ksiąg zakazanych pozbawione były podstawowych „danych bibliograficznych" – wskazania autora, miejsca i daty publikacji, a także oficyny, gdzie dzieło było „wyprasowane", np. tak była wydawana obfita literatura sowizdrzalska [Grzeszczuk, 1985, s. LXVI-LXVII] czy paszkwile religijne. Z kolei bogata literatura okolicznościowa, komentująca wydarzenia publiczne i prywatne miała wielu współtwórców, była przetwa-

rzana, dostosowywana do zmieniających się realiów, krążyła anonimowo pod różnorodnymi tytułami [Maciejewski, 1997, s. 187]. Wielopostaciowość tekstów i współautorstwo to zjawisko typowe również dla funkcjonowania kolęd. Do dzisiaj można obserwować zmiany ich tekstów w różnych wykonaniach, co jest dopuszczalne w granicach respektowania edytorstwa tego typu utworów okolicznościowych, zmieniających swój kształt pod wpływem kolejnych zbiorowych współautorów [Jarczykowa, 2011, s. 34-35].

W przeszłości wielu twórców stosowało swoiste zabawy w zakresie ukrywania personaliów, na kartach tytułowych zamiast nazwiska autora wpisywano enigmonimy – zagadki kryjące dane twórcy, stosowano anagramy czy akrostychy [Jarczykowa, 1990, s. 44-62]. Wielkim problemem dla badaczy literatury staropolskiej, dla bibliografów a także dla bibliotekarzy są pseudonimy stosowane przez dawnych twórców [Świerczyńska, 2011, s. 350]. Według ustawy o prawie autorskim twórca ma prawo posługiwać się pseudonimem, jednak dzisiaj ujawnienie właściwego twórcy jest ważne dla bibliografów, badaczy literatury i dla bibliotekarzy, pozwala bowiem na uporządkowanie spuścizny autora i bardziej wnikliwą analizę samego utworu, uwzględniającą uwarunkowania pozatekstowe.

Dla przybliżenia komplikacji związanych z atrybucją można posłużyć się przykładem twórczości jezuity Kaspra Sawickiego, który był autorem wielu ostrych broszur antyreformacyjnych. Niektóre z nich wydawał pod pseudonimem np. Jana z Prus Gołubskiego, jak podpisał się na udostępnionej w Polskiej Bibliotece Internetowej *Foremnej zgodzie abo raczej istnej wrzawie między tymi, którzy się naszych czasów ewangelikami niewinnie nazywają*. Na egzemplarzu z Biblioteki Jagiellońskiej ręcznie nadpisano nad fikcyjnym autorem: „czyli Gaspara Sawickiego".

Nazwisko to wskazywano też w odniesieniu do *Alloqiorum Osiecensium sive variorum familiarum sermonum libri quinque*, słynnego dzieła spalonego publicznie na stosie za obrazę króla angielskiego Jakuba I [Buchwald-Pelcowa, 2005, s. 656-657]. W *Bibliografii polskiej* Estreichera utwór został pierwotnie zamieszczony pod nazwiskiem Kaspra Cichockiego [Estreicher, 1896, s. 265], co w późniejszym tomie tak zostało skomentowane przez syna bibliografa:

> Ojciec mój zamieścił to dzieło pod Cichockim, nie znał bowiem Wielewickiego Diarium III str. 57, który to dzieło wyraźnie przyznaje Sawickiemu. Wielewicki nie tylko znał dobrze stosunki, ale co więcej oparł swój diariusz na zaginionym dziś diariuszu Sawickiego, a więc jego świadectwo jest pewne [Estreicher, 1929, s. 166].

W dopełnieniach *Bibliografii polskiej* dzieło ponownie zostało przypisane Cichockiemu [Bibliografia, 1999, s. 127]. Ludwik Grzebień w biogramie Kaspra Sawickiego wśród używanych przez jezuitę pseudonimów wskazał

także na określenie „Cichocki Kasper", tak jednak rozwiązał problem autorstwa *Rozmów osieckich* w odniesieniu do kanonika sandomierskiego:

> Współczesne źródła jezuickie nic jednak na ten temat nie mówią, należy więc przyjąć, że jest to dzieło Cichockiego. S[awicki] mógł jednak uczestniczyć w jego opracowaniu, dostarczając materiały jezuickie i literaturę drukowaną [Grzebień, 1994, s. 325].

Do druków i przekazów rękopiśmiennych sprawiających kłopoty z jednoznaczną atrybucją dochodzą wątpliwości nawet w odniesieniu do utworów, które wskazują autora, ale co do którego nie ma pewności, że on to dzieło napisał. Trwają spory o twórcę biografii Reja, *Pokuty w kwartanie*, *Roksolanek* [Grześkowiak, 2003, s. 55-96]. Na przeszkodzie jednoznacznego wskazania twórcy stoi także staropolskie pojmowanie oryginalności. Teresa Michałowska tak określiła ten problem:

> Granica między twórczym wykorzystywaniem wzoru artystycznego a biernym posługiwaniem się cudzym dobrem była płynna i łatwa do przekroczenia. Plagiaty potępiano, jednakże w praktyce własność autorska była wielokrotnie naruszana [Michałowska, 1990, s. 540]

Historię kradzieży literackich przedstawił Henryk Markiewicz, który wskazał na różne formy i metody nieuczciwych „zapożyczeń" [Markiewicz, 1996]. Praktyki „zarywania" cudzych tekstów nie były jednak zupełnie bezkarne, niektórzy autorzy ujawniali nieuczciwych „łowiczów", chociaż nie dysponowali żadnymi możliwościami prawnego ukarania plagiatorów [Sitkowa, 2012].

Przeciwko zwolennikom cudzej własności występował m. in. Wacław Potocki, pisząc w wierszu *Sobiem ja dutkę najęła*:

> Znajdują się ludzie źli i tak niewstydliwi,
> Co się i polityce, i cnocie przeciwi,
> A nawet rozumowi zdrowemu to przeczy,
> Którzy bez wstydu cudze przywłaszczają rzeczy [...]
> Wszytkim tym na karanie zarabiają ludzie,
> Lecz najgorzej po cudzym ten tańcuje dudzie,
> Kto pisma, które komu inszemu należą,
> Śmiele sobie bezecną przywłaszcza kradzieżą [Potocki, 1987, s. 129].

W odniesieniu do tego autora siedemnastowiecznego można zauważyć jeszcze inne problemy związane z naruszeniem praw osobistych, gdyż przytaczając go, nieraz nie podaje się źródła cytatów, a sam tekst przedrukowywany jest niedokładnie. Takie postępowanie stoi w sprzeczności z zapisem ustawy o prawie autorskim (rozdział 3, artykuł 34) dotyczącym dozwolo-

nego użytku chronionych utworów: „Można korzystać z utworów w granicach dozwolonego użytku pod warunkiem wymienienia imienia i nazwiska twórcy oraz źródła" [Ustawa, 2006].

Jako przykład naruszenia tego artykułu można podać cytowanie następującego dwuwiersza z *Argenidy* (cz. 1, rozdz. 10):

> Prożna ufność w marmorze, prożna i w żelezie,
> To trwa do skonu świata, co na papier wlezie [Barclay, 1697, s. 64].

*Argenida* jest tekstem tłumaczonym przez Potockiego, co w wydaniu siedemnastowiecznym zostało bardzo mocno zaakcentowane, m. in. wielkością czcionki (stopień wyższy niż nazwisko Barclay'a). Być może ta sytuacja zadecydowała o powszechnym wskazywaniu tylko na Wacława Potockiego jako autora cytatu. Nie podaje się jednak tytułu dzieła, skąd zaczerpnięte są słowa niejednokrotnie przekręcone (zamiast żelezie jest żelazie, i dostosowanie do tego rymu „wlazie") [Księga, 1987, s. 58 nlb.]. Takie sposoby przytoczenia tekstu przeczą prawu autora do rzetelnego wykorzystania jego utworu, nie najlepiej świadczą też o korzystających ze spuścizny siedemnastowiecznego poety.

Prace dotyczące problemów atrybucji dzieł staropolskich mają obfitą literaturę przedmiotu, zagadnienia te zostały tu jednak przypomniane, gdyż nie zawsze ustalenia badawcze przenikają do szerszej świadomości i nie zawsze brane są pod uwagę przez opracowujących teksty udostępniane w bibliotekach cyfrowych.

Przykładem publikacji, który rodzi takie wątpliwości jest kancjonał litewski *Kniga naboznistes krikśćioniszkos*. Dzieło wydane w oficynie Joachima Jerzego Rhetego w Kiejdanach w 1653 roku było przypisane mecenasowi Januszowi Radziwiłłowi. Dedykacja podpisana przez „starszych dozorców i pasterzów zborów W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litew[skiego]" podkreślała znaczenie założonej przez księcia drukarni. Maurycy Stankiewicz przytoczył ciekawy list Radziwiłła wiążący się z tym dziełem. Hetman skarżył się bowiem Wawrzyńcowi Kochańskiemu na „figle" drukarza, który nie chciał użyć „[...] onej blachy kupersztychu, co ma być tytułem kancjonała litewskiego [...]" [Stankiewicz, 1889, s. 44]. Żądał więc, aby w Królewcu poprawić wydanie oraz wypowiedział się na temat właściwego twórcy tego druku: „[...] to tylko naszych księży fantazyja o to, że tam położono samego Telegę za autora" [Stankiewicz, 1889, s. 45]. Litewska badaczka P. Lapiene w swojej książce poświęconej kancjonałowi litewskiemu za właściwego twórcę przekładu uznała Samuela Tomaszewskiego [Sakowicz, 1935/1936, s. 414-415].

Szukając książki w repozytoriach zbiorów europejskich, nie można do niej dotrzeć przez wpisanie tytułu, a tylko przez wskazanie Stefana Telegi jako autora. Tak dzieło jest „rozpoznawalne" w zbiorach Biblioteki Narodowej Litwy im. Martynasa Mažvydasa. Jak jednak wyraźnie stwierdzono

w przedmowie do czytelnika i co zauważył Radziwiłł, Telega był autorem tylko jednej z części publikacji:

> Naprzód masz psałterz z pieśniami pracą pobożnego męża pana Stefana Jawgiła Telegi, burmistrza kiejdańskiego [...] z kancjonału polskiego na litewski język szczęśliwie przetłumaczony, a od księdza Samuela Tomaszewskiego godnej pamięci [...] do francuskiej kadencyjej i tonu akomodowany [...]. Po wtóre ewangelie niedzielne [...] Grzegorza z Żarnowca [...] jest też tu przydany katechizm mały [...] od księdza Samuela Minwida [Kniga, 1653, s. 9-10 nlb].

Szukanie książki pod hasłem Tomaszewski Samuel czy Minwid Samuel nie przynosi żadnych efektów, choć można tych ministrów kalwińskich traktować na takich samych zasadach jak Telegę. Najwłaściwsze byłoby w takiej sytuacji powiązanie tej publikacji z jej hasłem tytułowym.

Wiele nieporozumień może też budzić inny tekst, który ukazał się w XVI wieku - relacja z podróży do Ziemi Świętej Syrii i Egiptu Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki". Diariusz Radziwiłła był początkowo rozpowszechniony w rękopiśmiennych odpisach, następnie w kilka lat po powstaniu doczekał się przekładu na język łaciński przez Tomasza Tretera, kustosza warmińskiego i został wydany drukiem jako *Hierosolymitana peregrinatio* w 1601 roku w Braniewie. Treter w swojej adaptacji podzielił opis na cztery części, którym nadał charakter listów wysyłanych do nienazwanego przyjaciela, poprzestawiał te fragmenty diariusza Radziwiłła, w których „Sierotka" wyprzedzał pewne fakty i wydarzenia, informacje zaś wykraczające datą poza ostatni list przesunął na margines jako późniejsze dopiski. Rękopis, na którym oparł się Treter był obszerniejszy niż wszystkie inne, nie zachował się jednak do naszych czasów. Z łacińskiego przekładu Tretera tłumaczenia z powrotem na język polski dokonał ksiądz Andrzej Wargocki i wydał swój przekład w 1607 w Krakowie. Ta wersja była popularniejsza niż edycja łacińska, miała kilka wznowień. Według informacji zamieszczonej przy egzemplarzu z Cyfrowej Biblioteki Narodowej opisanym jako *Peregrinacia abo pielgrzymowanie do Ziemie Swiętey [...] Mikolaia Chrisztofa Radziwila*:

> Utwór jest polskim przekładem łacińskiej wersji relacji z podróży Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła (1549-1616) dokonanym przez ks. Andrzeja Wargockiego. Oryginalny (pierwotny) tekst polski wydano dopiero w 1925.

Informacje te mogą być dla czytelnika niezrozumiałe, nie wynika z nich, w jakim języku powstał diariusz Radziwiłła, nie zamieszczono danych o tłumaczu dzieła na język łaciński, poza tym w 1925 roku Czubek nie wydał oryginalnego tekstu Radziwiłła, bo autograf zaginął. Badacz jedynie zrekonstruował tekst na podstawie Tretera i Wargockiego [Kukulski, 1962, s. 252-254].

Inny problem wyłania się przy identyfikacji jednego z ciekawszych polskich eposów zatytułowanego *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*. Tekst zachował się w rękopisie nieposiadającym karty tytułowej, stąd kłopoty z jego atrybucją – badacze proponowali różnych autorów: Julian Krzyżanowski wskazywał na Wespazjana Kochowskiego, przytaczając na dowód swojej hipotezy wybrane marginalia, Władysław Magnuszewski – księdza Aleksego Magnuszewskiego, Stefan Jerzy Buksiński – Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, a Renarda Ocieczek – Stefana Damalewicza [Ocieczek, 1993, s. 70-76].

Jedyną edycję poematu przygotował Jan Czubek, który wydał go pod nazwiskiem Walentego Odymalskiego. Poszukując tekstu eposu, można go znaleźć pod hasłem „Odymalski" w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej, natomiast tytułowe *Obleżenie* zostało zmienione, zgodnie z edycją Czubka, na *Oblężenia Jasnej Góry Częstochowskiej pieśni dwanaście* i tylko wpisując taką wersję odnajdujemy dzieło w Internecie.

Opis bohaterskiej obrony Częstochowy w czasie potopu szwedzkiego nawiązywał do najpopularniejszego eposu staropolskiego, dzieła Torquata Tassa w tłumaczeniu Piotra Kochanowskiego *Gofred, abo Jeruzalem wyzwolona*. Epopeja figuruje w spisach lektur dla studentów polonistyki, jest jednak trudno dostępna w formie tradycyjnego wydania, natomiast w wersji cyfrowej można ją znaleźć w różnych bibliotekach. Dzieło ukazało się w 1618 roku w oficynie Cezarego i ta edycja jest udostępniona w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej oraz w Tarnowskiej Bibliotece Cyfrowej. Dla badaczy i miłośników literatury dawnej dostęp do obszernego pierwodruku jest bardzo pożądany. Aby jednak dotrzeć do tej pozycji należy w wyszukiwarce napisać, zgodnie z transliteracją karty tytułowej, „Goffred", gdyż podanie imienia tytułowego bohatera w transkrypcji „Gofred" uniemożliwia dotarcie do tekstu, podobnie jak wskazanie nazwiska autora czy tłumacza. Wznowienie XIX-wieczne eposu można znaleźć w Krośnieńskiej Bibliotece Cyfrowej, gdzie udostępniony jest egzemplarz z 1856 roku, pochodzący z serii „Biblioteka Polska" Kazimierza Józefa Turowskiego, a w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej umieszczono wydanie w opracowaniu Lucjana Rydla z początku XX wieku.

Tekstolodzy mogą więc badać poemat pod kątem edytorskim, analizować komentarze, sposób modernizacji pisowni itd. Aby przyswajać tekst na podstawie pierwodruku trzeba mieć wprawę w odczytywaniu szwabachy i dobre „obycie" ze staropolskim słownictwem. Dla większości czytelników najlepszym wydaniem tego tekstu jest jednak jego edycja opracowana ze współczesnymi objaśnieniami, przedstawiająca najnowszy stan wiedzy o utworze, jego autorze i tłumaczu, umiejętnie wprowadzająca w lekturę. Za takie wydanie można uznać popularnonaukowe edycje w serii „Biblioteka Narodowa". W przypadku dzieła Tassa ostatnim takim opracowaniem jest wydanie Romana Pollaka, chociaż liczy ponad 50 lat. Ochrona praw majątkowych nieżyjącego już autora wstępu (zm. 1972) uniemożliwia umieszcze-

nie w bibliotekach cyfrowych wydania z „Biblioteki Narodowej". Dostępność „papierowych" egzemplarzy epopei w wypożyczalniach jest dzisiaj bardzo ograniczona, zaś objętość eposu raczej nie zachęca do studiowania książki w czytelni. Najlepszym rozwiązaniem byłoby oczywiście kolejne, uwzględniające aktualny stan wiedzy wydanie w serii „Biblioteka Narodowa", ale na razie takim nie dysponujemy. Z tej sytuacji korzystają wydawnictwa proponujące różnego typu wersje skrócone lub niepełne, za taką można uznać edycję z 1995 roku Beskidzkiej Oficyny Wydawniczej z Bielska Białej, opartą na wydaniu Lucjana Rydla, nie wprowadzającą zmian w przestarzałej transkrypcji i zawierającą tylko pierwszą część utworu.

Należy przy okazji podkreślić ważny problem, mianowicie potrzebę współczesnych edycji starych druków i rękopisów. Nie można zastąpić bowiem pracy tekstologa badającego błędy przekazu, problemy autorstwa, często rekonstruującego dzieło z różnych odpisów. Edytorzy sporządzają także komentarze pozwalające przybliżyć realia i personalia, wyjaśniające archaizmy językowe itd. W zakresie edytorstwa dzieł dawnych jako wzór można przedstawić liczącą już wiele tomów serię „Biblioteka Pisarzy Staropolskich" wydawaną w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Obcowanie z dawnym tekstem wymaga bowiem „pomocy" specjalistów przygotowujących najnowszą transkrypcję i objaśnienia tekstu. Tak opracowane dzieło jest oczywiście chronione prawem autorskim i edytorowi przysługują prawa osobiste i majątkowe.

Wielu wydawców i tekstologów korzysta z pracy poprzedników, nie zawsze jednak szanując ich osobiste prawa autorskie do opracowania utworu np. w odniesieniu do przypisów. Nieuczciwe praktyki w tym zakresie przedstawił Jerzy Paszek, jako egzemplifikację podając wykorzystywanie bez swojej zgody komentarze do wydań Wacława Berenta [Paszek, 2001, s. 253-259].

W odniesieniu do literatury staropolskiej jako pozytywny przykład dokładnego podania źródła wielu objaśnień można wskazać Janusza Pelca, który opracował drugą edycję *Trenów* Jana Kochanowskiego, będącą wznowieniem w serii „Biblioteka Narodowa". Edytor przygotował starannie aparat krytyczny i napisał nowy wstęp do wydania, jednocześnie jednak dokumentował pracę swego poprzednika, Tadeusza Sinki, który jako pierwszy wskazał wiele aluzji antycznych w cyklu poświeconym Urszulce.

Na rynku księgarskim ukazują się nie tylko naukowe i popularnonaukowe edycje dzieł staropolskich, ale także wydania fototypiczne. Jako przykład oficyny specjalizującej się w tego typu publikacjach można wymienić Collegium Columbinum z Krakowa, gdzie powołano całe serie poświęcone dawnemu piśmiennictwu. W serii „Biblioteka Tradycji" Wacław Uruszczak we współpracy z Ireną Dwornicką wydał *Acta maleficorum Wisniciae z XVII wieku. Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1629-1665)*. Zanim doszło do opublikowania edycji, trzeba było wykonać trudną pracę tekstologiczną, m. in. w zakresie uzupełnienia uszkodzonego przekazu.

Marian Mikołajczyk, recenzując to wydanie, podkreślił staranność pracy edytora, pochwalił rzeczowe przypisy, informujące o wszelkich marginaliach, skreśleniach i uzupełnieniach tekstu, docenił przystępne wprowadzenie w problematykę prawniczą [Mikołajczyk, 2005, s. 420]. Do publikacji „papierowej" dodano także płytę CD umożliwiającą zapoznanie się z oryginalnym przekazem w formie fototypicznej. Tak wszechstronne opracowanie tekstu podlega oczywiście pełnej ochronie autorskiej, zarówno w aspekcie praw majątkowych, jak i osobistych. Tekstom prezentowanym w publikacji też należy się poszanowanie ich nienaruszalności formy i treści, choć trudno wskazać konkretnych autorów sprawozdań z procesów karnych.

Innym zagadnieniem wiążącym się z problematyką własności intelektualnej w odniesieniu do dawnego piśmiennictwa jest postrzeganie praw twórców opracowujących zbiory utworów. W okresie staropolskim takie antologie często nie były traktowane jako dzieła, których układ i koncepcję edytorską należy uszanować. Ten ostatni przypadek można zbadać na przykładzie przysłów, które przygotował Salomon Rysiński. Paremiolog zebrał polskie „przypowieści", które nazwał na karcie tytułowej *Proverbium polonicorum* i zbiorek opublikował w Lubczu u Piotra Blastusa Kmity w 1618 roku. Drukarz doceniał wkład twórczy Rysińskiego, czemu dał wyraz w wierszu zalecającym umieszczonym na początku edycji:

> Tak bez pochyby i tyś strawił siła czasu
> I zażyłeś z tęsknicą wielkiego niewczasu
> Około przypowieści w tę kupę zebranych
> I do ręku tak swoim, jak obcym podanych.
> Więc jako groch przebrany snadnie ludziom prażyć,
> Tak twej wybornej pracej każdy może zażyć.
> Przeco od bacznych słuszną otrzymawszy dziękę,
> Ożuwcom zadasz sercu ich zwyczajną mękę [Rysiński, 1618, s. 4 nlb.].

Daniel Naborowski, gratulując swemu koledze z radziwiłłowskiego dworu publikacji, wróżył mu wielką sławę i podkreślał twórcze i pionierskie opracowanie przysłów. Z wierszy tych wynika, że koncepcja zbioru i pomysł opublikowania „głuchych" dotąd powiedzeń były traktowane jako oryginalny i godny zauważenia wkład intelektualny Rysińskiego. Nie przekładało się to jednak na ówczesną praktykę wydawniczą, gdyż, jak zauważył Julian Krzyżanowski kolejne trzy edycje

> [...] od pierwodruku różniły się znacznie, tytuł bowiem łaciński zastąpiły polskim (*Przypowieści polskie*), list dedykacyjny do Corneliusa opuściły, a zawartości zbiorku nie uszanowały. Wydawcy ich traktowali tekst Rysińskiego jako bezpański, wyrzucali więc przysłowia, które im nie odpowiadały, wprowadzali zaś nowe [Krzyżanowski, 1964, s. 90].

Dzisiaj dzieło Rysińskiego można przeglądać w Polskiej Bibliotece Internetowej, pod nazwiskiem paremiografa. W zasobach Europeany pod hasłem Rysiński umieszczono także inne pozycje: artykuł w „Kronice Rodzinnej" z 1872 roku, w którym omówiono zbiór przysłów i zacytowano list do Krzysztofa Radziwiłła oraz *Stanu wdowiego tęskliwego pobożne zabawy i pociechy* ogłoszone przez Zygmunta Celichowskiego jako prawdopodobne dzieło Rysińskiego. Wątpliwości wydawcy co do atrybucji zostały zaznaczone w opisie przez pytajnik przy nazwisku autora. Dzisiaj nie uznaje się tego utworu za dzieło Rysińskiego, więc lepiej byłoby odsyłać do publikacji poprzez tytuł, jednak pod takim hasłem nie można znaleźć tego ogłoszonego z rękopisu tekstu.

W bibliotekach cyfrowych binaryzacja zbiorów specjalnych obejmuje przede wszystkim starodruki, w dużo mniejszym stopniu rękopisy. Manuskrypty poprzez swoją unikatowość są jednak najcenniejszymi obiektami wymagającymi zwielokrotnienia cyfrowego. Dostęp do rękopisów znajdujących się nieraz poza granicami kraju jest dla wielu badaczy utrudniony, więc udostępnienie tych materiałów poprzez Internet bardzo ułatwia pracę naukową. Jednym z najcenniejszych polskich manuskryptów jest *Wirydarz poetycki* Jakuba Teodora Trembeckiego, który ostatnio doczekał się wnikliwej i kompetentnej monografii Joanny Krauze Karpińskiej [Krauze-Karpińska, 2009]. Jest to księga o objętości ponad 1200 stron, zawierająca około 1000 polskich i łacińskich utworów poetyckich, często znanych tylko z tego źródła. Trembecki skopiował utwory takich poetów jak: Jan Andrzej, Hieronim i Zbigniew Morsztynowie, Daniel Naborowski, Wacław Potocki, stosując nowoczesny, autorski układ wierszy. Obecnie rękopis *Wirydarza poetyckiego* przechowywany jest w zbiorach Biblioteki Ukraińskiej Akademii Nauk im. Wasyla Stefanyka we Lwowie, a jak wygląda można przekonać się oglądając jedynie zdjęcie umieszczone na okładce opracowania Krauze-Karpińskiej.

W Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej jest dostępna edycja tego manuskryptu, którą przygotował w latach 1910-1911 Aleksander Brückner. Pomimo dużej wartości tej publikacji dla dotychczasowych badań historycznoliterackich, nie spełnia ona wymogów współczesnych tekstologów, którzy do przeprowadzenia rzetelnego kolacjonowania przekazów muszą korzystać z rękopisu lwowskiego. Brückner nie zamieścił w swojej edycji wielu tekstów, np. obscenicznych fraszek Naborowskiego, tłumacząc się tym, że są one zamazane i nieczytelne, podczas kiedy wiele z tych drobnych utworów udało się odczytać współczesnym badaczom [Stępień, 1994, s. 141-143]. Dzisiejsi edytorzy muszą respektować prawa osobiste, zarówno Daniela Naborowskiego jak i – siedemnastowiecznego kopisty, Trembeckiego, a nie radcy Ludwika Mizerskiego, który jako właściciel rękopisu sugerował Brücknerowi, aby pominął niektóre teksty, zwłaszcza obsceniczne [Jarczykowa, 1988, s. 123-124].

Jednym z poetów, którego wiersze zostały zapisane w sylwie Trembeckiego był Zbigniew Morsztyn. Z autografem tego autora można się

zapoznać, korzystając ze zbiorów Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej, która zamieściła *Muzę domową*. Czytelny czystopis jest o tyle cenny, że przedstawia przykład barokowej książki rękopiśmiennej, manuskrypt ma przemyślany układ utworów, zawiera nawet przedmowę do czytelnika. Publikacja cyfrowa była dofinansowana w ramach projektu „System upowszechniania piśmienniczych zbiorów specjalnych Ossolineum we Wrocławiu poprzez digitalizację i publikację internetową jako promocja i popularyzacja dziedzictwa kulturowego".

Inny manuskrypt udostępniany przez Dolnośląską Bibliotekę Cyfrową to rękopis nr 196 z dawnej Biblioteki Ossolineum we Lwowie pt. *Miscellanea z XVII wieku*, w którym skopiowano m. in. materiały dotyczące Krzysztofa Radziwiłła (stąd rękopis wyświetla się przy wyszukiwaniu dokumentów związanych z hetmanem). Korzystanie z tego źródła jest znacznie trudniejsze, gdyż rękopis nie zawiera spisu zawartości.

Na koniec uwag z perspektywy użytkownika bibliotek cyfrowych i „tradycyjnych" refleksja wiążąca się z dostępem do oryginałów. Wiele bibliotek i archiwów umożliwia korzystanie ze zbiorów specjalnych tylko w postaci zmikrofilmowanej, wyjątkowo można pracować nad rękopisami lub starymi drukami, które nie zostały sfotografowane. Należy przy okazji dodać, że często udostępniane mikrofilmy są bardzo złej jakości, co niewątpliwie komplikuje pracę nad i tak trudnymi do odczytania materiałami. Można zadać pytanie czy zniekształcenie obrazu przez złą jakość mikrofilmów nie narusza w jakimś stopniu osobistych praw autora, kiedy jego utwory są udostępniane w takiej tylko formie użytkownikom?

Na poszczególnych mikrofilmach sfotografowane są ponadto nie tylko pojedyncze książki, ale również inne dzieła. W przypadku tzw. „klocków" nie można ustalić zawartości konkretnego woluminu, bo często nie notuje się tego w opisach mikrofilmów. Dla badaczy dawnej książki jest to jednak ważne. Można się tu posłużyć przykładem egzemplarza z Biblioteki Narodowej (sygn. XVII.1.800-802), w którego skład wchodzi m. in. edycja *Regulae vitae* Jana Amosa Komeńskiego. W Bibliotece cyfrowej CBN Polona dostępne jest tylko to dzieło, ze wskazaniem na Leszno jako miejsce druku. Ponadto w skład klocka wchodzą Jana Łasickiego *Historiae de Origine et Rebus gestis Fratrum Bohemicorum, Liber Octavus, qui est De Moribus & Institutis Eorum. Ob praesentem rerum statum seorsim editus (Cujus rei rationem praefatio sequens explicabit) Adduntur tamen reliquorum VII librorum argumenta et particularia quaedam excerpta. Atq[ue] in gratiam Fratrum Polonorum de prima Ecclesiarum Fratrum in Polonia origine succincta narratio.* (Leszno 1649, sygn. XVII.1.800) oraz *Theses de nostra fidelium cum christo unione et comunione* (Leszno 1649, sygn. XVII.1.802). Widać więc, że egzemplarz zawiera druki wydane w Lesznie i rzeczywiście jest prawdopodobne, że oprawiono tam także nieznaną bibliografom [Chrystian, 2012, s. 14] edycję Komeńskiego, być może nawet pierwodruk *Reguł życia*. Aby

zbadać ten problem konieczna jest praca nad zawartością całego klocka, porównanie czcionek, analiza licznych dopisków rękopiśmiennych (słabo widocznych na mikrofilmie), a tego nie da się wykonać bez korzystania z wersji papierowej.

Dla historyka i historyka literatury obcowanie z oryginalnymi listami, pamiętnikami czy sylwami (trzeba dodać w większości wypadków dobrze zachowanymi) ma nie tylko walor sentymentalny, ale często umożliwia zupełnie inne spojrzenie na teksty. Kilkadziesiąt lat temu Hanna Malewska, wydając z rękopisów listy staropolskie, zauważyła, że obcowanie z autentycznym zabytkiem jest dla badacza niezapomnianym przeżyciem, o którym tak przekonująco pisała: „Nie da się też przenieść na te karty szorstkiego dotknięcia papieru ani wdzięcznych, precyzyjnych wypukłości pieczątek i pieczęci" [Malewska, 1959, s. 11]. Oprócz walorów estetycznych ważna jest jednak przede wszystkim czytelność przekazu, który często daje się odtworzyć tylko poprzez obcowanie z zabytkiem, a nie z jego złą kopią.

Twórcy wielu bibliotek cyfrowych postawili sobie za zadanie udostępnienie szerszej publiczności cennych zbiorów, ale przede wszystkim ich ochronę i archiwizację. Można połączyć te dwa priorytety przez wykonanie odpowiedniej jakości zdjęć cyfrowych udostępnianych w bibliotece i wykonywanie z nich skanów według indywidualnych zamówień i za „rozsądną" cenę.

Bibliotekarze i badacze literatury dawnej powinni ze sobą współpracować. Samo udostępnienie rękopisu bez określenia jego zawartości utrudnia bowiem pracę naukową. Kwerendy źródłowe są znacznie łatwiejsze poprzez wykorzystanie publikowanych katalogów zbiorów specjalnych bibliotek. Pojawiają się też opracowania pojedynczych rękopisów, które są przechowywane w poszczególnych książnicach. Jako przykład takiej publikacji można wskazać pracę Angeliki Modlińskiej-Piekarz, pracownicy Sekcji Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, która omówiła zarówno proweniencję cennego rękopisu nr 2629, jak i jego cechy fizyczne oraz dokładnie rozpisała zawartość kodeksu, ze wskazaniem poszczególnych kart. Przypisy do inwentarza mają charakter rzeczowy, jak również zawierają informacje o wcześniejszych edycjach poszczególnych „punktów" spisu. Wykaz przedstawia wiele miejsc, które wymagają uzupełnienia, w wielu przypadkach trudno wskazać autora, w niektórych przypisach badaczka sugeruje możliwą atrybucję, np. w odniesieniu do epigramatów Jana Owena [Modlińska-Piekarz, 2008, s. 303]. Rękopis na razie jest niedostępny w repozytoriach, ale można z niego korzystać w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL lub zamówić zdjęcia z odpowiednich kart, kierując się dokładnym wykazem poszczególnych utworów skopiowanych w sylwie.

Na zakończenie tych uwag wynikających w dużej mierze z doświadczeń badawczych piszącej te słowa warto jeszcze raz podkreślić potrzebę specyficznego podejścia do zbiorów specjalnych z punktu widzenia praw autorskich. To, że prawa majątkowe do tych utworów już wygasły nie upo-

ważnia do traktowania ich w sposób „bezpański", wręcz przeciwnie, znając specyfikę innego, bardziej swobodnego podejścia do oryginalności i własności intelektualnej w dawnych wiekach, należy zwrócić szczególną uwagę na problemy poszanowania praw osobistych. Wymaga to dokładnego śledzenia najnowszych ustaleń atrybucyjnych, świadomości różnych stopni współautorstwa, dokładności w charakterystyce dzieła towarzyszącej mu często w opisach bibliotek cyfrowych. Nie można też zapominać o respektowaniu praw edytorów oraz o potrzebie uwzględnienia potrzeb czytelników, którzy, aby dobrze zrozumieć dawne teksty, powinni przede wszystkim korzystać z wydań krytycznych. Te jednak nie są dostępne w Internecie ze względu na obowiązujące prawa majątkowe. Jest to jednak zagadnienie odrębne, zagadnienie bardziej swobodnego dostępu do prac współczesnych, które wymaga dokładnego i oddzielnego omówienia.

**Bibliografia**


Barclay J. (1697), *Argenida* . Tłum. W. Potocki. Warszawa Druk J.K.M. w Kolegium OO. Scholarum Piarum.

*Bibliografia polska Karola i Stanisława Estreicherów. Dopełnienia i sprostowania do części III* (1999) Kraków.

Buchwald-Pelcowa P. (2005), *Książki na stosach w dawnej Warszawie (XVI-XVIII w.).* W: *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*. Kraków, s. 13-29.

*Chrystian Ambroży Kochlewski – polski uczeń Komeniusza* (2012), Warszawa.

Estreicher K. (1896), *Bibliografia polska*, t. 14. Kraków.

Estreicher K. (1929), *Bibliografia polska*, t. 27. Kraków.

Grzebień L. (1994), *Sawicki Kasper.* W: *Polski słownik biograficzny*, t. 35/3 z. 146. Kraków, s. 324-326.

Grzeszczuk S. (1985), *Wstęp*. W: *Antologia literatury sowizdrzalskiej.* Wyd. 2 Wrocław, s. III-XCVII.

Grześkowiak R. (2003), *Barokowy tekst i jego twórcy. Studia o edycji poezji „wieku rękopisów"*. Gdańsk.

Jarczykowa M. (1988), *Wydawnicze losy spuścizny literackiej Daniela Naborowskiego.* W: *Bibliofile, bibliotekarze, wydawcy.* Pod red. Jerzego Paszka. Katowice, s. 119-133.

Jarczykowa M (1990), *Enigmonim jako forma oznaczania autorstwa w książce staropolskiej.* W: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych.* Red. R. Ocieczek. Katowice 1990, s. 44-62.

Jarczykowa M. (2011), *Wydawanie literatury okolicznościowej – zarys problematyki edytorskiej.* W: *Zagadnienia wydawnicze - dzieje książki, prasy i bibliotek.* Pod red. Anny Sitkowej. Katowice, s. 23-36.

*Kniga naboznistes krikśćioniszkos* (1653) Druk. J. Rhete Kiejdany.

Kowalski K. (2008), *Papier z kości* [online]. [dostęp: 2012-07-07]. Dostępny w World Wide Web: http://www.rp.pl/artykul/132682.html#pageTop.

Krauze-Karpińska J. (2009), *„Wirydarz poetycki" Jakuba Teodora Trembeckiego. Studium filologiczne*. Warszawa.

Krzyżanowski J. (1964), *Salomon Rysiński, pierwszy paremiolog polski*. „Przegląd Humanistyczny", z. 3, s. 94-96.

*Księga, książka, książeczka* (1987), Warszawa.

Kukulski L. (1962), *Posłowie*. W: M. K. Radziwiłł „Sierotka": *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582-1584*. Warszawa, s. 249-255.

Maciejewski J. (1997), *Zasady edycji okolicznościowej literatury politycznej XVIII wieku*. „Napis" Seria III, s. 185-192.

Malewska H. (oprac.) (1959), *Listy staropolskie z epoki Wazów*. Warszawa.

Markiewicz H. (1996), *Z dziejów plagiatu w Polsce*. W: idem: *Prace wybrane*. T. 2: *Z historii literatury polskiej*. Kraków, s. 370-414.

Markiewicz H. (2005), *Kto jest autorem? Przygody polskich filologów*. Kraków.

Michałowska T. (1990), *Oryginalność*. W: *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze, Renesans, Barok)*. Red. T. Michałowska, współudział B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temeriusz. Wrocław, s. 602-610.

Mikołajczyk M. (2005), *O miejskich księgach czarnych i ich wydawaniu uwag kilka*. „Czasopismo Prawno-Historyczne", z. 2, s. 413-424.

Modlińska-Piekarz A. (2008), *Siedemnastowieczna sylwa w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", t. 89, s. 275-314.

Ocieczek R. (1993), *„Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej". Dzieło i autor*. Kraków.

Paszek J. (2001), *Blady blask. Plagiat i antyplagiat filologów*. W: *Złota księga. Ścieżkami współczesnego literaturoznawstwa i językoznawstwa*. Red. S. Gajda. Opole, s. 247-259.

Potocki W. (1987), *Dzieła*, t. 3. Oprac. L. Kukulski. Warszawa.

Rysiński S. (1618), *Proverbiorum polonicorum [...] centuriae decem et octo*. Lubecae ad Chronum in officina Petri Blasti Kmitae.

Sakowicz W. (1935/1936), [rec.] *P. Lapiene: Pirmasis reformatu giesmynas („Musu Żodis")*. „Reformacja w Polsce", s. 414-415.

Sitkowa A. (2012), *Literacka rama wydawnicza w drukach z przełomu XVI i XVII wieku jako „teren" walki o autorstwo*. W: *Sarmackie theatrum V. Między księgami*. Red. M. Barłowska, M.Walińska. Katowice, s. 107-122.

Stankiewicz M. (1889), *Bibliografia litewska od 1547 do 1701*. Kraków.

Stępień P. (1994), *Pokrzywy z „Wirydarza" Wiersze zamazane w „Wirydarzu poetyckim Jakuba Teodora Trembeckiego*. „Barok", nr 1, s. 141-143.

Świerczyńska D. (2011), *Kłopoty z atrybucją, czyli uwagi o ustalaniu autorstwa*. W: *Pogranicza literatury. Księga ofiarowana Profesorowi Januszowi Maciejewskiemu*. Red. G. Borkowska, J. Wójcicki, Warszawa

Uruszczak W., Dwornicka I. (oprac.) (2003), *Acta maleficorum Wisniciae z XVII wieku. Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1629-1665).* Kraków 1931, nr 1.

[Ustawa, 2006] Ustawa z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jednolity). Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 z późn. zm.

**Mariola Jarczykowa**

***Copyright and the special collections – the impressions of the old literature researcher***

**Summary**

The article discusses the problems of intellectual property in relation to old printings and manuscripts. The proprietary copyrights to these o works of literature aren't valid but personal copyrights still exist. In past centuries the problem of plagiarism or the rights of the creators of the anthologies were considered differently. For example, the editors did not include personal data on the title page or authors were using pseudonyms.

The paper presents a few examples showing the difficulties in defining the correct subject of the copyright. It signalizes the need of the correct citation of the old printings and suggests a list of the most precious manuscripts that should be available on the Internet.

In recent editions of the old writing works of art, the personal and proprietary copyrights belong to the editors who should respect and document well the work of their predecessors (by the correct editing of the scope notes).

Nowadays access to the unique books and manuscripts is facilitated by digital libraries but it is a relevant to indicate the author and the characteristics of the works of art. The critical editions are usually not available in digital repositories because of the validity time of the editors' proprietary copyrights.